

WSTĘP

Harenda – Poznań

Pracownia Jana Kasprówicza z jego willi na Harendzie, dokąd twórca przeprowadził się ze Lwowa jesienią 1923 roku, niecałe trzy lata przed swoją śmiercią, w 1930 roku została przeniesiona do Poznania. Ciesle pod kierunkiem Józefa Marduly Gała z Poronina zrobili „najwierniejszą, jak się dało, kopię”¹ pomieszczenia w jednej z sal Muzeum Miejskiego przy ulicy Marszałka Focha 18 (Głogowskiej). „Dzięki wspaniałomyślności p. Kasprówiczowej”² znalazła się tam lwią część spuścizny po poecie, krytyku, tłumaczu, wykładowcy uniwersyteckim, bibliofilu: niezwykle cenny, liczący ponad cztery i pół tysiąca tomów księgozbiór³, manuskrypty w dwunastu tomach, fotografie, obrazy, rzeźby, meble zakopiańskie projektu Wojciecha Brzezi, kolekcja obiektów archeologicznych, głównie zresztą z terenu Kujaw. Dorobek autora *Żywota Karola Marcinkowskiego* trafił do stolicy Księstwa Poznańskiego, jednego z tych miejsc, do których odczuwał „jakąś nieokreśloną tęsknotę”. Oczywiście, przede wszystkim wzbudzał ją w poecie ów „kujawski kąt”, ów „kawał kraju”, gdzie przeżył „najrańsze dni nie bardzo wesołego życia”⁴, lecz i Poznań, w którym, mając lat siedemnaście, został zauważony jako poeta przez redakcję tygodnika „Lech” (w numerze z 2 lutego 1878 roku), zdał maturę jako uczeń Gimnazjum św. Marii Magdaleny (29 lutego 1884 roku), brał udział w ruchu samokształceniowym, zdobywał przyjaciół.

¹ *Ku części znakomitego poety. Uroczystość otwarcia Biblioteki śp. Jana Kasprówicza w Muzeum Miejskim*, „Kurier Poznański” 1930, nr 468 z 10 października 1930 (wyd. wieczorne), s. 6; na temat urzędzenia Harendy, a także rekonstrukcji biblioteki poety w Poznaniu zob. Z. Moździerz, *Jan Kasprówicz i styl zakopiański. Wprowadzenie*, „Góry, Literatura, Kultura” 2014, nr 8.

² *Z Harendy do Poznania. Biblioteka i pracownia Jana Kasprówicza*, „Ilustracja Polska” 1930, nr 2, s. 3.

³ Źródła prasowe najczęściej podawały tę orientacyjną liczbę, dokładna wynosiła „2609 dzieł w 4719 tomach”; M. Szuman, *Powojenne losy Biblioteki Kasprówicza w Muzeum Miejskim w Poznaniu*, „Rocznik Kasprówicowski” 2012, nr 12–13, s. 185.

⁴ J. Kasprówicz, *Pisma zebrane*, t. 7: *Publicystyka*, cz. 1, oprac. R. Loth, Kraków 2004, s. 149, 150.

Nie od razu znalazł tu powszechne uznanie, ale zawsze miał grono gorących zwolenników, z latami coraz to liczniejsze. Ważną rolę w ustalaniu wysokiej pozycji Kasprowicza odegrał wychodzący od 1894 do 1986 roku „Przegląd Poznański”, a przełomowym momentem w ugruntowaniu już nie tylko rangi, ale także sławy absolwenta Marynki stał się jego przyjazd w grudniu 1899 roku w celu wygłoszenia odczytu *Słowacki i poezja najnowsza* na posiedzeniu Towarzystwa Czytelni dla Kobiet. Wiązał się on z uroczystością odsłonięcia obelisku Słowackiego w miłosławskim parku pałacowym, przy okazji jednak uczczony został nie tylko romantyk, ale i jego wielkopolski spadkobierca, wówczas już zdeklarowany modernista. Kasprowicza zapraszały wówczas i fetowały różne gremia, przekazywano go sobie niemal z rąk do rąk, czytano jego wiersze, słuchano przemów i gawęd – między innymi „w języku góralskim wygłoszonej legendy o śpiących rycerzach w Tatrach”⁵, szykowano się do premiery *Buntu Napierskiego*, która nastąpiła 11 grudnia. Wówczas to autora dramatu uczczono naręczami kwiatów, wieńcami i gorącą owacją. Między tymi wydarzeniami a uroczystością w Miłosławiu, przewidzianą na 19 grudnia, Kasprowicz zdążył odwiedzić rodzinne Szymborze i, rzecz oczywista, Inowrocław, gdzie przyjmowano go z ogromną serdecznością. Twórca wrócił jeszcze na Kujawy, ale do Poznania, mimo zaproszeń, nie zjechał ani razu – przeciążony pracą i nękany niedoborami finansowymi. Niemniej społeczność miasta i okolic trwała w uczuciu do niego, prasa śledziła kolejne kroki poety, tak jak śledzi się postępy sławnego krajana. Nawet *Uczta Herodiady*, pomimo swojej elitarności, została przyjęta przez ogół z uznaniem zarówno w momencie publikacji dramatu w 1904 roku, jak i jego wystawienia na deskach Teatru Polskiego w roku 1906.

Kasprowicz jednak, pomimo sprzyjającej atmosfery, nie nawiązał ścisłych relacji pisarskich z poznańskim środowiskiem przed pierwszą wojną światową. Zastanawiające, że zaczęły się one dynamicznie rozwijać dopiero w trudnych latach wojny światowej, od 1915 roku, kiedy to na łamach „Kuriera Poznańskiego” sukcesywnie ukazywała się „prawie cała” *Księga ubogich*. Pisarz ogłaszał też w Poznaniu prace publicystyczne i przekładowe, którymi w 1917 roku zasilil ekspresjonistyczny „Zdrój”, powierzając zarazem tłumaczenia Rabindranatha Tagorego i swój dramat indyjski *Sita* związanemu ze „Zdrojem” wydawnictwu Ostoja. Jak w przedwojennych latach Róża Erzpekowa i Kazimierz Filip Wize, tak w tym czasie Czesław Ga-

⁵ S. Waszak, *Kult Jana Kasprowicza w Wielkopolsce*, „Rocznik Kasprowiczowski” 1936, nr 1, s. 50; w dalszej części wstępu obficie z tego cennego artykułu korzystam. Tytułem zasygnalizowania szerszego problemu warto tu się na chwilę zatrzymać nad świadomością geograficzną tego pochodzącego z Inowrocławia autora, który najwięcej zrobił dla udokumentowania związków Kasprowicza z Wielkopolską i Wielkopolski z Kasprowiczem. W jego pracy *Wielki Pieśniarz z nad Gopla* znajduje się następujące stopniowanie: „wielki Syn Kujaw, Wielkopolski, Polski i całej ludzkości...” (Inowrocław 1930, s. 7). Notabene w tym samym passusie Kasprowicz zostaje nazwany Królem-Duchem.

nowicz i Czesław Kędzierski przedstawiali poznańskiej publiczności dłuższe studia o twórczości Kasprowicza. Tak jeszcze bardziej umacniał się podziw dla autora, który z dziecka kujawskiej czy – jak wówczas łącznie z samym zainteresowanym sądzono⁶ – wielkopolskiej wsi wyrósł na poligłotę, tłumacza z różnych języków, znawcę literatury powszechnej i jej profesora na Uniwersytecie Lwowskim, słowem światowca, odpornego jednak na światowe pozory i blichtr.

Kiedy więc „po zakończeniu wojny i powstaniu państwa polskiego Poznań przystąpił (...) do tworzenia własnego uniwersytetu (...)”, naturalną rzeczą było „zaofiarowanie katedry Kasprowiczowi” i ściągnięcie go do stolicy Wielkopolski⁷. Zintensyfikowane w kwietniu 1919 roku starania o powołanie lwowskiego profesora na wszechnicę poznańską byłyby zwieńczone całkowitym powodzeniem, gdyby w ostatniej chwili poeta nie wycofał wyrażonej już zgody⁸. Specjalnie dla niego zamierzano nawet powołać – taką hipotezę sformułował Jarosław Maciejewski – katedrę literatury porównawczej⁹. Komparatysta jednak zdecydował się na pozostanie we Lwowie i choć początkowo opłacił ten wybór rozczarowaniem, to dwa lata później dostąpił zaszczytu powierzenia mu urzędu rektora Uniwersytetu Jana Kazimierza¹⁰.

Tymczasem Poznań nie zamknął swojego serca dla poety. Kiedy w 1923 roku Kasprowicza zawitał do Poznania w związku z uroczystym przeniesieniem trumny Karola Marcinkowskiego do panteonu wybitnych Wielkopolan w kościele pod wezwaniem św. Wojciecha – uczczono przy tej okazji i autora wydanej ponad trzydzieści lat wcześniej biografii wielkiego „patrioty i filantropa”, w której podniósł on w szczególności tę zasługę swojego bohatera, jaką było powołanie Towarzystwa Pomocy Naukowej, „matki duchowej całej prawie inteligencji wielkopolskiej”¹¹. Wieczorem 10 czerwca w Teatrze Wielkim na akademii ku czci słynnego lekarza zebrała się

rozgorączkowana publiczność. Wszakże za chwilę – relacjonował wydarzenie „Kurier Poznański” – ma się ukazać największy z żyjących Wielkopolan, zaproszonych przez miasto, żeby złożył hołd największemu z Wielkopolan zmarłych, żeby przemówił o Marcinkowskim.

Skromnie, bez pompy, ze zwykłą sobie prostotą, zjawia się teraz na scenie Kasprowicza. Brzmia długie, bardzo długie oklaski. To Poznań wita się z tym swoim wielkim, o któ-

⁶ Zob. np. korespondencję poety *Z Poznańskiego*, [w:] *Publicystyka...*, t. 7, cz. 1.

⁷ S. Waszak, *Kult Jana Kasprowicza...*, s. 64–65.

⁸ J. Maciejewski, *Uniwersyteckie tradycje filologii polskiej w Poznaniu*, [w:] *Stulecie poznańskiej polonistyki (1919–2018)*, t. 1: *Okres międzywojenny i lata okupacji*, red. B. Judkowiak, S. Wyslouch, S. Karolak, A. Piotrowicz, Poznań 2018, s. 53.

⁹ Tamże, s. 52.

¹⁰ S. Waszak, *Kult Jana Kasprowicza...*, s. 65.

¹¹ J. Kasprowicza, *Publicystyka...*, cz. 2, s. 217.

rego powrót na stale na próżno się staralo zarówno miasto, jak i nasz Uniwersytet. Jak też Kasprowicz wygląda? Czy bardzo się zmienił? Czy wiek (...) nie zaczął mu się dawać we znaki? W spojrzeniu tłumu, stłoczonego w Teatrze, nie ma pospolitej ciekawości, zwykłej manii interesowania się wyglądem znakomitego człowieka. Jest (...) złączona poważna cześć ze serdeczną troską. Ale na troskę jeszcze nie czas. Potężny tors poety, ta sama skupiona twarz o silnym, zaciętym wyrazie i pewny w brzmieniu głos o natężonych chwilami akcentach, przejawiający impulsywność natury, to wszystko zostało po dawnemu.

Kasprowicz jest wzruszony. Dziękuje za to, że go zaproszono do uczestnictwa w uroczystości, podkreśla swoją nierozzerwalną przynależność do Wielkopolski, wreszcie zaczyna mówić o Marcinkowskim. Mówi po swojemu: z pominięciem balastu biograficznego, trafiając w rysy istotne człowieka, wydzwigując w jedrych a pięknych słowach wysoko to, co działaniu tego człowieka zapewniło wieczną trwałość. Zwłaszcza końcowy ustęp, będący apoteozą zdrowo pojętej demokracji, obcej wierzganiom i rykom społecznym tych doktryn, które dziś święcą smutny triumf u naszych wschodnich sąsiadów, był potężny i wywarł wrażenie niezatarte¹².

Kasprowiczowi nie zawróciły w głowie zaszczyty. Umiał zawsze pozostawać sobą, dlatego też zaskarbił sobie szacunek ludzi pochodzących z różnych warstw, sympatyków rozmaitych poglądów i stronnictw. Nie tuszował swojego chłopskiego pochodzenia i nie krył narodowych sympatii, ale też nie pogłębiał antagonizmów, przeciwnie, potrafił łagodzić sprzeczne żywioły. Może to nawet budzić zdziwienie, ponieważ w swojej twórczości często bywał zbuntowany, bezkompromisowy, ostry. Jednakże – jak to ujął w swojej portretowej galerii Zdzisław Dębicki, przyjaciel poety – od młodości „ani na chwilę nienawiść nie obciążyla w jego duszy słońca miłości ciężkim, czarnym kirem”¹³. Stąd, mimo swojej „skromności” i dzięki „zwykłej sobie prostocie”, stał się obiektem wzrastającego kultu. Za życia otaczał on go spontanicznie przez ponad dwadzieścia pięć lat, by po śmierci otrzymać formy zorganizowane. W tym celu zawiązał się w Poznaniu Wielkopolski Komitet Uczczenia Pamięci Jana Kasprowicza, za którego przyczyną w błyskawicznym tempie, bo już w lutym 1927 roku, odbył się Tydzień Kasprowiczowski. Rozpoczęła go zaplanowana z rozmachem wieczornica, złożona z pierwiastków lirycznych, to jest recytacji utworów poety, naukowych – w postaci prelekcji profesora Stefana Kołaczkowskiego *O istocie twórczości Kasprowicza*, i muzycznych, a mianowicie pieśni chóralnych i „fantazji” Mieczysława Surzyńskiego na temat suplikacji *Święty Boże* w wykonaniu Feliksa Nowowiejskiego. Podobne, choć siłą rzeczy skromniejsze spotkania organizowano od Ostrowa Wielkopolskiego na południu po Inowrocław na północy, od Wolsztyna na zachodzie po

¹² „Kurier Poznański” 1923, nr 130; cyt. za: S. Waszak, *Kult Jana Kasprowicza...*, s. 67.

¹³ Z. Dębicki, *Portrety*, Warszawa 1927, s. 112.

Wrześnię na wschodzie regionu¹⁴. Swoje istnienie w czasie obchodów tygodnia zaznaczyło też uniwersyteckie Koło Polonistów, organizując z dużym powodzeniem otwarty dla szerokiej publiczności „wieczór hymnów”.

Otwarcie Działu Kasprowiczowskiego w poznańskim Muzeum Miejskim 9 października 1930 roku wydaje się nieuniknioną konsekwencją naszkicowanego wyżej procesu. Lwów, któremu Maria Kasprowiczowa w pierwszej kolejności zaproponowała oddanie zgromadzonej w Harendzie spuścizny po mężu, nie przystał na jej warunki. W Poznaniu grunt do przyjęcia tego daru był od dawna dobrze przygotowany.

Nowa placówka oprócz komemoracyjnych i popularyzatorskich stawiała sobie cele naukowe. Jej dyrektor Zygmunt Zaleski w inauguracyjnej przemowie wyraził nadzieję, że dzięki ochronie muzealnej uda się ustrzec „przed zaturą wiele rzeczy dla przyszłości wysoce ważnych”. Namawiał do powiększania tych dóbr nie tylko na drodze materialnej, przez ofiarowywanie przedmiotów związanych z poetą, ale także duchowej, i uroczyście zadeklarował: „P r a g n i e m y r ó w n o c z e ś n i e z o g n i s k o w a ć k u l t w i e l k i e g o p o e t y i w s p i e r a ć b a d a n i a n a d j e g o t w ó r c z o ś c i ą”¹⁵. Prasa uznała to już za przesądzone: oto powstaje ważne „miejsce studiów naukowych”¹⁶, do którego zwracać się będą nieraz historycy literatury”, w szczególności „badacze twórczości Kasprowicza”¹⁷.

Realizacji powyższych zamiarów służyć miało Towarzystwo Literackie im. Jana Kasprowicza, które z inicjatywy Zaleskiego zawiązane zostało 6 lutego 1935 roku w sali Muzeum Miejskiego, przylegającej do biblioteki przez stosunkowo liczne, bo czterdziestoosobowe grono, złożone między innymi „z przedstawicieli instytucji artystycznych i naukowych”¹⁸, w tym, jak się łatwo domyślić, mieszczącego filologię polską Wydziału Filozoficznego. Profesor katedry literackiej Tadeusz Grabowski był autorem statutu towarzystwa, a wśród autorów wydanego przez nie „Rocznika Kasprowiczowskiego” znalazł się inny profesor katedry – Roman Pollak, sekretarz towarzystwa. W czasopiśmie tym rejestrowano wszystkie

¹⁴ Zob. *Wielkopolska Kasprowiczowi. Sprawozdanie z działalności Wielkopolskiego Komitetu Uczczenia Jana Kasprowicza*, Poznań 1928.

¹⁵ S. Waszak, *Kult Jana Kasprowicza...*, s. 81; zob. też M. Suchocki, *Rozwój Kultu Jana Kasprowicza w Wielkopolsce. (Z Towarzystwa Literackiego im. Jana Kasprowicza w Poznaniu)*, „Kronika Miasta Poznania” 1938, nr 4, s. 539.

¹⁶ *Z Harendy do Poznania...*, s. 10.

¹⁷ *Ku czci znakomitego poety...*, s. 6.

¹⁸ St. W. [S. Waszak], *Towarzystwo Literackie im. Jana Kasprowicza w Poznaniu*, „Rocznik Kasprowiczowski” 1936, nr 1, s. 261; zob. też J. Biesiada, *Pośmiertny kult Jana Kasprowicza w Poznaniu do roku 1939*, [w:] tegoż, *Kasprowicz, Hłakowiczówna, Bażyński i inni w życiu literackim Poznania*, Poznań 2018, s. 70. Pierwodruk „Ecclesia. Studia z dziejów Wielkopolski” 2007, t. 3.

prace o twórczości Kasprowicza (gwoli skrupulatności w tym względzie rozpisano nawet ankietę), a wybrane pozycje gruntownie recenzowano¹⁹. Zakrojone na szeroką skalę działania koncentrujące się wokół Biblioteki imienia Kasprowicza „dają wszelką rękomię – stwierdzał w 1936 roku Stanisław Waszak – że najpełniejszym ośrodkiem i centrum żywego ku poecie kultu może być przede wszystkim Wielkopolska”²⁰.

Już po trzech latach plan ten legł w gruzach. Gmach, w którym znajdowało się Muzeum Miejskie, ze względu na swoje położenie w pobliżu obiektu strategicznego, jakim był dworzec kolejowy, znalazł się w strefie prowadzonych przez Luftwaffe bombardowań w pierwszych dniach wojny. Na pałacyk zwany Belwederem, usytuowany kilka kroków dalej, spadły bomby i zamieniły go w ruinę²¹. Do Muzeum wdarły się płomienie, w których ucierpiała część eksponatów. Reszta zbiorów – mówiąc w największym skrócie – została rozproszona i utracona w kolejnych dniach, miesiącach i latach. Z owych bez mała pięciu tysięcy tomów po pozodze wojennej udało się odnaleźć kilkanaście, a do dziś odzyskano nie więcej niż procent całości²². Rękopisy spłonęły. Mimo to już 20 czerwca 1945 roku Towarzystwo Literackie im. Jana Kasprowicza wznowiło działalność, a jego przewodniczącym został Zygmunt Szweykowski, który zaczął zabiegać o zgodę na wydanie trzeciego numeru „Rocznika”²³. Miały się w nim znaleźć prezentowane najpierw w formie odczytów artykuły Mieczysława Suchockiego, Aleksandra Rogalskiego, Czesława Latawca, Jana Bergera i Zenona Sobierajskiego²⁴. Widać,

¹⁹ Były to także prace seminaryjne, jak omówiona krytycznie przez Mieczysława Suchockiego w pierwszym „Roczniku Kasprowiczowskim” rozprawa *Młody Kasprowicz a grupa warszawskiego „Głosu”* P. Czarneckiego. Trzeba tu zaznaczyć, że podtytuł tego zbioru *Jana Kasprowicza drogi do wolności* parafrazuje tytuł artykułu M. Suchockiego, *Droga wielkości J. Kasprowicza*, [w:] *Janowi Kasprowiczowi młodzież barcerska*, red. S. Waszak, L. Królak, Poznań 1939.

²⁰ *Kult Jana Kasprowicza...*, s. 82.

²¹ M. Szuman, *Powojenne losy Biblioteki Kasprowicza...*, s. 191; autorka według mnie błędnie lokalizuje Muzeum Miejskie w owym pałacyku, w którym mieściła się siedziba dyrekcji Powszechnej Wystawy Krajowej oraz ekskluzywna restauracja. Muzeum znajdowało się w okazałym gmachu administracji, dotykającym ulicy.

²² Tamże, s. 194; do 2012 roku odzyskano 30 książek.

²³ J. Biesiada, *Kasprowicz, Hłakonwiczówna, Bażyński...*, s. 74. Zob. też m.in. *Pobojowisko pamiątek po Janie Kasprowiczu*, „Gazeta Ludowa” 1946, nr 346; wydanie „Rocznika” zapowiadano na „pierwsze miesiące 1947 roku” (tamże).

²⁴ *Pobojowisko pamiątek po Janie Kasprowiczu...* Zenon Sobierajski, późniejszy znany profesor dialektologii, napisał pod kierunkiem Jana Otrębskiego pracę magisterską *Elementy gwarowe w utworach Kasprowicza*, której obszernie streszczenie zostało opublikowane w Poznaniu w 1950 roku temat zaproponowany został autorowi przez jego pierwszego opiekuna, pioniera badań dialektologicznych nad językiem Kasprowicza, Adama Tomaszewskiego; zob. T. Lewaszewicz, *Adam Tomaszewski (1895–1945) – poznański dialektolog*, [w:] *Stulecie poznańskiej polonistyki...*, s. 296.

że mimo unicestwienia tego ośrodka badań nad twórczością poety, którym rzeczywiście stawała się biblioteka jego imienia, pragnienie, by Poznań był nadal ich centrum, pozostało żywe. Niestety, nie na długo. Nie przetrwało ono kolejnej tragedii, jaką była stalinizacja kultury. Już w 1947 roku na łamach „Kuźnicy” Mieczysław Jastrun, doceniając dość obłudnie „trudną drogę awansu społecznego” Kasprowicza, przeprowadził totalną – jak zauważa Katarzyna Kościewicz – krytykę twórczości młodopolskiego autora zarówno od strony jej zawartości problemowej, jak i walorów formalnych²⁵. Wskutek decyzji władz komunistycznych została ona zacieśniona do niewielu dających się wyzyskać propagandowo utworów. O studiach nad nią, prowadzonych w dodatku przez cały ośrodek badawczy, nie mogło być mowy. Kult Kasprowicza udało się skutecznie zdusić i wyrugować, a zaciekawienie naukowe jego dorobkiem sprowadzić do koniecznego minimum. „Rocznik Kasprowicowski” doczekał się wznowienia dopiero w 1982 roku – w Inowrocławiu. W roku 1950 nadano status muzeum willi na Harendzie, a w 1964 roku zawiązano przy niej Stowarzyszenie Przyjaciół Twórczości Jana Kasprowicza.

O tym, że Kasprowicz nie wrócił do Poznania, zdecydowały oczywiście okoliczności od jego mieszkańców niezależne – okupacja niemiecka oraz system komunistyczny. Poznańskie przestało też być rozumiane tak rozległe, jak było w czasie zaborów i w niepodległej II Rzeczypospolitej, w której Inowrocław i Bydgoszcz – do 1938 roku – należały do województwa poznańskiego. Omawiając życie literackie w stolicy Wielkopolski drugiej połowy XIX stulecia, Edward Pieścikowski zawahał się, czy w swojej diagnozie wątłego raczej stanu owego życia uwzględnić Jana Kasprowicza, gdyż „trudno synami ziemi kujawskiej wzbogacać literacki krajobraz Poznania”²⁶. Po Kasprowiczu zatem oprócz kilku odnalezionych mebli, nielicznych ocalałych książek, dwóch numerów „Rocznika Kasprowicowskiego” i artykułów rozsianych po czasopiśmie oraz nazwie jednego z większych parków, który miał być uroczyscie otwarty 1 września 1939 roku, trudno znaleźć cokolwiek więcej. Nawet wiedza o tym skarbie, który został u nas złożony i nie z naszej winy stracony, jest znana nielicznych.

²⁵ K. Kościewicz, *Preparowanie dziedzictwa. Pisma Kraszewskiego, Sienkiewicza, Żeromskiego i innych autorów pod cenzorską nadzorem (1945–1955)*, Białystok 2019, s. 77; zob. też przywołany przez autorkę artykuł Aleksandry Lutomińskiej, *Recepcja życia i twórczości Jana Kasprowicza w dobie stalinizmu*, [w:] *Jego świat. 150-lecie urodzin Jana Kasprowicza*, red. G. Iglński, Olsztyn 2011.

²⁶ E. Pieścikowski, *Poznań jako ośrodek życia kulturalnego*, [w:] *Dzieje Poznania*, red. J. Topolski, L. Trzeciakowski, Warszawa – Poznań 1994, t. 2, cz. 1, s. 613; wcześniej w zdaniu tym obok Kasprowicza pojawia się również Stanisław Przybyszewski. Skądinąd wydatna rola tego autora w umacnianiu sławy Kasprowicza na Kujawach i w Wielkopolsce zasługuje na przypomnienie i osobny namysł. Szczególnie nośna okazała się propozycja „nowej trójcy poetyckiej: Kochanowski – Mickiewicz – Kasprowicz” (S. Waszak, *Kult Jana Kasprowicza...*, s. 76).

Dlaczego zatem Poznańskie, szczyzące się Kasprowiczem do lat pięćdziesiątych XX wieku, na czele z najważniejszym miastem regionu, któremu zostało powierzone podtrzymywanie pamięci o poecie – tak szybko wyrzekło się swoich upodobań i zobowiązań? Dlaczego nie podjęło zerwanych wątków, kiedy nic już nie stało na przeszkodzie ku temu? Można byłoby powiedzieć, że kult nie wytrzymał próby czasu, jako że nie był ufundowany na trwałych walorach dorobku autora. Od razu jednak trzeba by zaprzeczyć tej zbyt prostej tezie, nie była to bowiem cześć ślepa, tylko – w zamierzeniu wcielany przez kilka lat w życie – zjawisko literackie i społeczne, poddawane próbie badawczej. To poloniści chcieli kontynuować po wojnie refleksję nad tym fenomenem. Zapewne nie da się przywracać do łask wszystkich dawnych świetności i „przeżytych kształtów”, ale też z drugiej strony nie wolno bezwładności wypadków dziejowych oddawać władzy sądenia o wartościach.

Niniejszy zbiór artykułów, odkrywających nieznane na ogół czy nierozpatrywane wcześniej aspekty twórczości poety, powstał jako efekt refleksji nad tą spuścizną. Zainicjowała ją grupa filologów z ośrodków poznańskiego, warszawskiego, białostockiego, opolskiego i łódzkiego, prowadząca badania w Towarzystwie Literackim im. Adama Mickiewicza w ramach realizowanego w latach 2012–2017 projektu *Poezja na marginesie cywilizacji. Degradacja i odrodzenie twórczości poetyckiej w latach 1864–1894*, finansowanego przez Narodowy Program Rozwoju Humanistyki. Badania nad ostatnią dekadą tego okresu musiały nas doprowadzić i doprowadziły do Kasprowicza jako jednej z najznacniejszych postaci owego odrodzenia. Sympozjum poświęcone poecie nie mogło się odbyć gdzie indziej niż w muzeum na Harendzie²⁷. Szkice i studia, w które zamieniły się wygłoszone tam referaty, wydajemy jednak w Poznaniu, pragnąc, by po wielu latach myśl o poecie wróciła tu i zagościła na dobre.

R.O-K.

²⁷ Była to inicjatywa Karola Jaworskiego, sekretarza projektu i współredaktora tego zbioru.